

# Sprawozdanie

Wadi Rum, Jordania

05.11 – 19.11.2025

Z Krakowa wylecieliśmy 5 listopada wczesnym rankiem, tego samego dnia docierając do wioski Wadi Rum, będącej naszą bazą na czas wyjazdu. Wyjątkowo wysokie temperatury jak na tę porę roku wykluczały możliwość wspinaczki w słońcu, dlatego wybierając cele musieliśmy ograniczyć się do dróg pozostających w cieniu przez większą część dnia a nawet wspiąć się w nocy.

Tę strategię zastosowaliśmy drugiego dnia, na jednym z celów naszego wyjazdu – prowadzącej wschodnią ścianą górującego nad wioską Jebel Rum – **Queen of the desert (7a+, 470m)**. Wspinaczkę rozpoczęliśmy około godziny 14, na szczycie meldując się kilka minut przed 20, wszystkie 12 wyciągów pokonując w stylu OS. Droga zrobiona na nas spore wrażenie i bez wątpienia należy do jednych z najpiękniejszych dróg wielowyciągowych po jakich mieliśmy przyjemność wspiąć się w piaskowcu. Rozsądnie obita, bezpieczna, prowadząca przez lity i eksponowany teren – bez wątpienia godna polecenia.



Po dniu odpoczynku postanowiliśmy odwiedzić oddalony o około pół godziny jazdy jeepem kanion Barraha, gdzie spędziliśmy dwa dni. Poszukując cienia i chłodu, eksplorowaliśmy krótsze, sportowe drogi znajdujące się w jego mniejszych odnogach. Dodatkowo pokonaliśmy jeden z największych klasyków rejonu (**Merlin's Wand, 6a+, 150m**) oraz oddaliśmy próbę na stosunkowo nowej propozycji **Yalla Shabab (8a,**

**170m**). Droga oferowała wysokiej jakości wspinanie płytowe z lotną, lecz bezpieczną asekuracją i rokowała pod przyszłe prowadzenie, jednak tego dnia nie starczyło nam już sił ani skóry. Zmęczeni pustynnym życiem i wspinaczką, udaliśmy się do położonej na południe Akaby, gdzie zbieraliśmy siły na nasz cel główny, czyli prowadzącą środkiem wschodniej ściany Jebel Rum drogę **The Heart Route (7c+, 430m)**.

Ciągle wysokie temperatury (sięgające 30 stopni w cieniu!), zmusiły nas do rozbicia akcji na dwa dni: pierwszego dnia rozpoznając w popołudniowym cieniu pierwszych sześć najtrudniejszych wyciągów, by po dniu odpoczynku oddać próbę przejścia całej drogi (już w nieco lepszych warunkach). Plan zrealizowaliśmy zgodnie z założeniami, 14 listopada przechodząc klasycznie drogę w czasie około 11 godzin. Wszystkie wyciągi poza jednym pokonaliśmy tego dnia w pierwszej próbie. Było to jej prawdopodobnie drugie powtórzenie, oraz pierwsze polskie.



Pozostałą część wyjazdu przeznaczaliśmy na popularne drogi w rejonie – wiodącą systemem rys i zacięć tradową drogę **Lionheart (6b, 350m)** oraz sportową **Glory (120m, 7c)**. Obie drogi pokonane zostały w stylu OS.



Dziękujemy Polskiemu Związkowi Alpinizmu za wsparcie finansowe wyjazdu.

**Wykaz przejść:**

Queen of the desert (7a+, 470m), 6h, OS

Merlin's Wand, (6a+, 150m), OS

The Heart Route (7c+, 430m), RP-PP

Lionheart (6b, 350m), OS

Glory (120m, 7c), OS

Michał Czech

Kinga Biernat